Nr. 291 We Lwowie, Piątek dnia 19. Grudnia 1879. **Rok XVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent, miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową: miesięcznie . . . 2 „ — „
kwartalnie w państwie Austrjackiem 6 złr. — ct.; Do Prus i Rzeszy niemieckiej; Francji; Belgii i Szwajcarji; Włoch, Turcji i księstw Naddun.; Serbii po 7 złr. 80 cent.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 18. grudnia.

(Powtórne odrzucenie §. 2. ustawy wojskowej w Izbie posłów. Przed 20. grudnia rozstrzygnięty będzie los tej ustawy w trzeciem, ostatecznem traktowaniu. — Wybory prezydenta i wiceprezydenta delegacji austrjackiej. Nieprawidłowy wybór Schmerlinga. — Fiasko doznane przez Gorczakowa. — Ministerjum policji. — Sprawa Szuwałowa. — Konferencje w Barcinie. — Bieżące sprawy przedlitawskie. — Pogłoska o uzupełnieniu gabinetu przedlitawskiego. — Naruszenie autonomii kościelnej Serbów węgierskich. — Wyjazd Szaparego. — Sprawa konstytucji carskiej).

Tylko w jednej części wczorajszej *Gazety Narodowej* mogliśmy podać telegram o rezultacie powtórnego głosowania nad §. 2. ustawy wojskowej. Paragraf ten nie zyskał znowu dwu trzecich większości. Z klubu liberalnego tylko kilku głosowało za tym paragrafem, około dwudziestu zaś usunęło się od głosowania. Za §. 2. głosowało 180 posłów; przeciw 133. Nie wiadomo nam dotąd, czyli pp. Hausner, J. Krzysztofowicz i hr. Starzeński i przy powtórnem głosowaniu usunęli się od głosowania? Zapewne dzisiaj już ustawa wojskowa będzie powtórnie traktowana w Izbie panów, która niezawodnie trwać będzie przy swej dawniejszej uchwale, poczem natychmiast wybrana będzie w obu Izbach wspólna komisja, mająca wspólne sprawozdanie przedłożyć obu Izbom, poczem sprawa ustawy wojskowej jeszcze przed odroczeniem posiedzeń Rady państwa, t. j. przed 20. grudnia załatwioną będzie.

Centraliści spodziewają się, iż w tej komisji wspólnej zaproponowany będzie kompromis. Gdyby się tak stało, to tylko przypadek rozstrzygnie, czy kompromis komisja przyjmie lub nie. Zapewne bowiem z Izby posłów do wspólnej komisji wybrani będą sami autonomiści, a z Izby panów sami centraliści. Gdy los rozstrzygnie, kto przewodniczyć ma na pierwszem posiedzeniu komisji, czy członek Izby posłów czy Izby panów, a potem na dalszych posiedzeniach kolejno jeden po drugim przewodniczy, więc większość będzie miało w chwili rozstrzygania to stronnictwo, z którego grona nie będzie przewodniczący.

Wątpić jednak należy, ażeby kompromis dotykał ilości lat dla pokojowego stanu armii. Dzienniki doniosły, że już przedtem centraliści Izby posłów proponowali centralistom Izby panów kompromis, wzywający ich, aby zamiast [illegible] Schmerlingowi [illegible] odrzucili. Więc zapewne kompromis będzie się odnosił do warunków, pod którymi centraliści gotowi są głosować za dziesięcioletnim terminem, a warunkami temi główne miejsce może zająć wymaganie czy insynuacja zmiany ministerstwa.

Przy wyborze prezydenta i wiceprezydenta delegacji austrjackiej okazali centraliści bezwzględność najzaciekilejszą wobec autonomistów. Dzienniki centralistyczne opowiadają, że ofiarowano autonomistom kompromis przy wyborach, tak, aby oni głosowali na Schmerlinga jako prezydenta, a w zamian centraliści będą głosować na dr. Smolkę jako wiceprezydenta. Autonomiści zaś chcieli głosować na każdego innego centralistę, tylko nie na Schmerlinga. I na tem kompromis się rozbił. Chociaż więc centraliści tylko mają 31 głosów wobec 29 autonomistów, wybrali jednak z pośród siebie obydwu, i prezydenta i wiceprezydenta, i 30 głosami wybrali swego kandydata.

Przy głosowaniu na prezydenta otrzymał Schmerling 30 głosów, a Jerzy Czartoryski 29 na 60 głosujących. Jedna kartka była pusta. A chociaż na 60 głosujących dopiero 31 głosów stanowi bezwzględną większość, to jednak Schmerling, przewodniczący tymczasowo z starszeństwa wieku, ogłosił się prezydentem. Oprócz tego cztery kartki zapisane były tylko imieniem: Schmerling. Gdy w delegacji dwóch jest Schmerlingów, więc te kartki powinny były być uznane za nieważne, jeżeli pusta kartka uznaną była za nieważną. W takim razie głosujących byłoby tylko 55, z których Jerzy Czartoryski otrzymał 29, a pan Schmerling tylko 26 głosów. Prawomocnie więc Jerzy Czartoryski był wybrany prezydentem delegacji. Ale bezwzględność centralistów pominęła zupełnie tę najoczywistszą nieprawidłowość wyboru Schmerlinga.

Pierwszy krok Gorczakowa na polu dyplomatycznem, po ponownem objęciu steru polityki moskiewskiej, uwieńczony został niepospolitem fiaskiem. Zamiar Moskwy skłonienia mocarstw do wspólnego wystąpienia przeciw Turcji z powodu, iż Czarnogóra nie mogła dotąd objąć w posiadanie przyznanych jej traktatem berlińskim powiatów Gusinie i Plawa, napotkał stanowczy opór ze strony Austrji. Że Austrja nie działała bez poprzedniego porozumienia się z innemi mocarstwami, a conajmniej z Niemcami, jest rzeczą jasną. *Pester Lloyd* utrzymuje, że równocześnie, a może nawet i nieco pierwej niż Austrja, odmówiła Moskwie Anglia, w skutek czego p. Onou, moskiewski *chargé d'affaires* w Konstantynopolu, zawiadomił natychmiast Portę, aby przyspieszyła wydanie wspomnianych powiatów Czarnogórze, albowiem księstwo to będąc pozbawione poparcia mocarstw, będzie się widziało zmuszonem do działania na własną rękę, to jest z orężem w dłoni dobijać się będzie przyznanych mu posiadłości.

Że wobec takiego zachowania się Austrji i Anglii — i naturalnie sprzymierzonych z Austrją Niemiec — nie poprze Moskwy ani Francja ani Włochy, jest zdaje się rzeczą więcej niż prawdopodobną. Zresztą oba te mocarstwa miały już dosyć czasu do wypowiedzenia swego zdania, bo jeżeli się nie mylimy, to okólnik moskiewski, podający plan zbiorowego wystąpienia mocarstw, rozesłany został ku końcowi zeszłego tygodnia. Gdyby więc którekolwiek z mocarstw zachodnich przychylnie go przyjęło, Moskwa nie omieszkałaby wydobyć tego faktu na jaw i wyśrubować go do doniosłości *d'une entente cordiale.* Zresztą Włochy, które dotąd ciągłą pieczą otaczały Albańczyków, zadałyby chyba kłam swoim planom *in puncto* Albanii, gdyby zdecydowały się popierać krok Moskwy, w gruncie rzeczy tak dotkliwie niweczący patrjotyczne aspiracje tych dzielnych górali. Pozostaje więc jedna tylko Francja, ale gabinet Waddingtona, pomijając już inne względy, zanadto dużo ma troski w sprawach wewnętrznych i zanadto chwiejny czuje grunt pod sobą, aby [illegible] swego upadku podzielać z Moskwą to odosobnienie, w jakiem się ona znajduje.

Owoż fiasko, jakiego doznał Gorczaków, z dwóch właśnie względów dotkliwie musiało mu się dać we znaki. Raz że pokrzyżowało wszystkie jego plany co do zysków, jakie się spodziewał wyciągnąć z ponownego wydobycia na stół sprawy wschodniej, powtóre, że znowu w całej pełni okazało, jak dalece jest Moskwa odosobnioną i jak żadnej nie powinna żywić nadziei, aby to odosobnienie dało się w jakikolwiek sposób zatuszować.

A przecież przypuszczać wypada, że Gorczaków, wstępując ponownie w zarząd spraw zewnętrznych Moskwy, zdołał pokonać przeciwne mu stronnictwo Szuwałowa, jedynie przez to, że poczynił carowi świetne obietnice. Wprawdzie nie wiemy co mu obiecał, ale to wszakże wolno przypuszczać, że nie zamieścił nowych fiasków w liczbie swych obietnic. Owoż w zwykłych warunkach, Gorczaków byłby przetrwał taką porażkę jak ostatnia; dzisiaj jednak wobec silnego rywala, na błotnistym gruncie klęsk dyplomatycznych zdoła chyba nie długo się utrzymać.

Jednakże pisma berlińskie, które zwykle najlepsze miewają informacje z caratu, nie zapowiadają na razie ustąpienia Gorczakowa, a tylko twierdzą, że w Petersburgu kreowana zostanie osobna posada ministra policji i tym ministrem mianowany zostanie Szuwałów. W państwach despotycznych, pochylających się do upadku i rozwijających terroryzm do najwyższego stopnia, minister policji dzierzy w swem ręku bodaj czy nie więcej władzy od kanclerza. W każdym razie częściej od niego styka się z carem i większe ma u niego zaufanie; więcej też i wpływać na niego może. Stronnicy Szuwałowa na dobry tedy wpadli koncept, jeżeli nie mogąc bezpośrednio obalić Gorczakowa, postanowili utorować Szuwałowowi drogę do kanclerstwa za pomocą ministerjum policji. A trzeba wiedzieć, że Szuwałów oprócz wrodzonej każdemu Moskalowi zdolności do służby policyjnej, ma jeszcze w tej służbie wyrobioną praktykę: był bowiem szefem trzeciego oddziału carskiej kancelarji przed objęciem posady ambasadora w Londynie.

Jakkolwiekbądź, akcje Szuwałowa podniosły się w górę. Dowodem tego jest jego podróż do Barcinu, która zrazu mogła wprawdzie wyglądać jako prosty akt grzeczności towarzyskiej, zmieniła się jednak wkrótce w konferencję dyplomatyczną wysokiej doniosłości. Równocześnie bowiem z Szuwałowem przybył do Barcinu lord Dufferin, ambasador angielski przy dworze petersburskim. Pod prezydencją tedy Bismarka konferowali ze sobą reprezentant Moskwy i reprezentant Anglii.

Dotąd nic nie wyszło na jaw z tych konferencyj. Jeden tylko *Pester Lloyd* otrzymuje z Berlina doniesienie, iż konferencje te zainicjowane zostały przez Moskwę, i to na wyraźny rozkaz cara Aleksandra. Musiały jednak toczyć się rozprawy na temat kwestji afgańskiej, albowiem w Londynie są najmoralniej przekonani, iż wódz powstania w Afganistanie, Mahomet Jan, który w tak krótkim czasie potrafił w krytyczną pozycję postawić armię angielską, jest ajentem i przyjacielem Moskwy, otrzymał od niej broń i pieniądze i działa w skutek jej wskazówek; musiały także toczyć się rozprawy na temat kwestji wschodniej, albowiem — i pisma berlińskie podnoszą tę okoliczność — Szuwałów na żądanie Bismarka odroczył o jeden dzień swój przyjazd do Barcinu, tymczasem zaś zdawał Bismarkowi w Barcinie relację p. Hatzfeld, ambasador niemiecki przy stambulskim dworze. Telegramy berlińskie tłómaczyły zrazu lekką słabością Szuwałowa tę zwłokę w wyjeździe. Wreszcie musiano i o innych sprawach mówić, i musiano dójść do wspólnych mianowników, gdyż Szuwałów z Dufferinem w najlepszej zgodzie i przyjaźni odjechali razem do Petersburga.

„Uczciwy faktor“ nową tedy położył zasługę w sprawie pokoju. Jakie jednak dostał faktorne, jest to na razie tajemnicą. *Pester Lloyd* przysięga się tylko, że sojusz austro-niemiecki przetrwał bez szczerby barcińskie konferencje.

Na posiedzeniu przedlitawskiej Izby posłów z d. 5. b. m. §. 2. ustawy wojskowej otrzymał 174 głosów przeciw 155 — na wczorajszem zaś 180 przeciw 133. Wczoraj było o 16 posłów mniej przy głosowaniu jak d. 5. bm., i to podobno przeważnie autonomistów. Z wyniku głosowania widać, że 22 centralistów uchyliło się od głosowania, a kilku, conajmniej 6 głosowało za §. 2. Tak przewidywano już przed tem posiedzeniem, a nawet wiedziano, że p. Schönerer zamyśla wyprawić skandal z powodu rozmowy cesarza z p. Weeberem.

Izba panów niezawodnie po raz drugi jednomyślnie przyjmie § 2. — a zatem sprawa pójdzie przed mieszaną komisję obu Izb. Pewnem jest, że Izba posłów wybierze samych autonomistów do tej komisji, tak aby w niej jednogłośnie zapadła uchwała przyjęcia § 2., czego też sami centraliści pragną, gdyż wobec tej jednomyślności łatwiej im przyjdzie kapitulować, są bowiem stale zdecydowani, za trzecim nawrotem użyczyć §. 2. potrzebnej większości dwu trzecich. Faktem ma być, że p. Schmerling pośredniczył u rządu w interesie centralistów, aby rząd przystał na pięciolecie. Rząd jednak odmówił — i odmówić musiał ze względu na sejm węgierski, gdzie pięciolecie zapewneby upadło — i tak powstałby chaos jeszcze większy.

D. 16. była znowu narada klubu liberałów, na której członkowie z tz. ławy hrabskiej wnieśli, aby reasumować sprawę wojskową w klubie, i obalić uchwałę poprzednią a uchwalić głosować za §. 2. Motywowali to faktem, że komplet poprzedniego zebrania był słaby. Wniosek ten jednak odrzucono.

Wydelegowanie komisji zapewne już dzisiaj Izby uchwalą, a jutro, najdalej zaś w sobotę cała sprawa finalnie będzie skończona, poczem nastąpią ferje parlamentarne.

Politik otrzymała telegram z Wiednia, powtórzony w innych także dziennikach czeskich, a donoszący, że od d. 14. bm. toczą się rokowania względem uzupełnienia gabinetu, i wymieniani są jako kandydaci hr. Clam-Martinic na ministra spraw wewnętrznych, Dunajewski oświaty a Plener skarbu.

Mowa p. Schmerlinga na zagajenie obrad delegacji przedlitawskiej była jakby umyślnie ułożona na rzecz centralistów Izby posłów; za co mu jednak *Deutsche Ztg.* nie dziękuje, tylko owszem wyrzuca, że kto tak mówi, ten powinien dążyć do zniżenia etatu wojskowego. P. Schmerling wskazał na nieurodzaj, na powodzie, na ciężary ludności. Od ministra spraw zagranicznych spodziewa się zapewnień pokojowych przedewszystkiem w interesie finansów Austro-Węgier; tudzież, że w rokowaniach handlowych z obcemi państwami nietylko będzie się starał odeprzeć najazdy zagranicy, ale rolnictwu i przemysłowi nowe drogi utorować. Następnie podniósł potrzebę, aby Bośnia i Hercegowina, ale bez wojny, przeszły na zupełną własność monarchii — a w końcu podniósł potrzebę dania wojsku co jest konieczne, ale też oszczędzania.

Jak słychać, kraiński marszałek krajowy, ultracentralista Kaltenegger, otrzymał od rządu „einen Wink“, aby złożył swój urząd, gdyż ta posada ma być daną p. Poklukarowi, Słowieńcowi.

Z Węgier nadchodzi ważna wiadomość, że patrjarcha węgiersko-serbski Iwaczkowicz na własną prośbę uwolniony został od kierownictwa swego arcybiskupstwa i metropolii, a administratorem mianowany został biskup Andielicz. Iwaczkowicz otrzymał oraz wielką wstęgę orderu Leopolda. Zdaje się, że cały ten akt patrjarchy, biskupa i rządu węgierskiego jest nielegalny. Że na coś podobnego się zanosi, wiedziano już od kilku tygodni, a *Zastava* z d. 16. ogłosiła na czele swojem deklarację, podpisaną przez najznakomitszych członków kongresu węgiersko-serbskiego a wzywającą patrjarchę, aby na swojej posadzie pozostał, i ze swego stanowiska bronił autonomii, przywilejami danemi dla Serbów węgierskich i ostatniemi ustawami poręczonej, która to autonomia niezna substytucji patrjarchy z pominięciem instytucyj autonomicznych. Wzburzenie między Serbami węgierskimi jest ogromne a słuszne.

Węgierski minister skarbu Szapary wyjeżdża do Włoch i wróci dopiero po zamknięciu sejmu — t. j. nie wróci już na swoją posadę.

Florencka *Gazzetta d'Italia* z d. 13. grudnia pod rubryką: „*Nostre Informazioni*“, podaje wielkiemi literami następną wiadomość:

„List prywatny z Wiednia napisany przez jednego z najznakomitszych posłów do rajchsratu, donosi, iż ambasador moskiewski przy austro-węgierskim dworze otrzymał od księcia Gorczakowa rozkaz zaprzeczenia w najformalniejszy sposób pogłoskom, powtarzanym przez całą prasę europejską, jakoby rząd moskiewski miał zamiar nadać konstytucję mieszkańcom carstwa d. 2. marca roku przyszłego. P. Nowikow zapewnił br. Haymerlego, że temuż rządowi carskiemu nie śniło się nigdy zmieniać swojej dzisiejszej formy, i że car Aleksander, gdyby miał był nawet myśl, jakiej nie miał nigdy, nie mógłby urzeczywistnić takowej po ostatnim zamachu bez skompromitowania swojej najwyższej powagi i godności carskiej, okazując, iż się cofa przed pogróżkami wichrzycieli. Ambasador dziwił się w najwyższym stopniu łatwości, z jaką poważne osoby i wpływowe dzienniki za granicą przypisują Moskwie zmiany, jakich ona nie czuje najmniejszej potrzeby, i przyjmują kaczkę, wymyśloną przez polski dziennik w Krakowie, *Czas*, który grzeszy zbytkiem gorliwości i napróżno ofiaruje rządowi carskiemu przymierze... własnej redakcji.“

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń 15. grudnia.

(*Komunikat z Koła polskiego*).

Na posiedzeniu Koła d. 11. grudnia, polscy członkowie komisji podatkowej zdali sprawę z przebiegu obrad w tej komisji nad nowelą, mającą uzupełnić ustawę o rozpisaniu podatku gruntowego na zasadzie nowego katastru. Z powodu oporu nietylko niemieckich wiernokonstytucyjnych członków komisji ale także i czeskich, nie utrzymał się wniosek polski, aby rozpisanie podatku gruntowego na zasadzie nowego katastru, nastąpiło dopiero po rozstrzygnięciu reklamacyj. W takiem położeniu rzeczy, polscy członkowie komisji podatkowej, obawiając się, iż utrzyma się zasada, aby z początkiem 1881 r. rozpisywano i ściągano bezwzględnie podatek gruntowy według nowego katastru przed rozstrzygnięciem reklamacyj co do niewłaściwego oznaczenia dochodu z gruntu, oraz lękając się, aby nie upadły także inne słuszne zasady o utrzymanie dotychczasowego składu komisyj reklamacyjnych i o oznaczenie wysokości podatku gruntowego procentowo do wykazanego czystego dochodu z gruntu, zaproponowali, aby zgodzić się na następujący wniosek pośredni: „Podatek gruntowy ma być z początkiem 1881 r. rozpisany na zasadzie nowego katastru, ale opłacać go można rzeczywiście według dawnego rozkładu aż do chwili roztrzygnięcia reklamacyj, o ile zaś, po rozstrzygnięciu reklamacyj, podatek gruntowy według nowego wymiaru będzie wyższym od dawnego rozkładu, przewyżki ma następnie zapłacić każdy kontrybuent za cały przeciąg czasu od stycznia 1881 r.“ Jakkolwiek temu pośredniemu wnioskowi można uczynić wiele zarzutów, mianowicie, że sam przez się spowoduje zaległości w podatku, które następnie trudno będzie spłacić podatkującemu, jednak większość Koła, po dość długich rozprawach, zgodziła się nań, przyjmując z dwojga złego mniejsze.

Na następnem posiedzeniu Koła 14. grudnia przyszła najprzód pod rozbiór sprawa uwolnionych ze służby elewów mierniczych. W skutek kroków przez Koło przedsięwziętych, sprawę tę wniósł minister dla Galicji na posiedzeniu Rady ministrów, a kierujący ministerstwem skarbu p. Chertek zawiadomił prezesa Koła, że uwolnieni ze służby publicznej dyetarjusze mierniczy zatrudnieni będą od 15. stycznia akordowemi pracami przy wymiarze podatku gruntowego, o czem otrzymają zawiadomienie.

Potem odczytano różne pisma i petycje do Koła wystosowane. Podanie Wydziału powiatowego w Sokalu przeciw budowie drogi żelaznej z Jarosławia do Tomaszowa, przekazano do roztrząśnienia polskim członkom komisji kolejowej. Petycję właścicieli papierni przeciw zaprowadzeniu podatku od papieru, przekazano podatkowej komisji Koła. Upoważniono członków Koła do wnoszenia do Izby petycyj nadesłanych na ich ręce o wstrzymanie egzekucji podatków w powiatach i gminach galicyjskich dotkniętych niedostatkiem. Natomiast dano wskazówkę, aby

---

Królowie na wygnaniu.

POWIEŚĆ

34 *Alfonsa Daudeta.*

VI.

Wpływy wygnania

(Ciąg dalszy)

Ale jako okoliczności obciążające działały: godność królewska, którą trzeba było utrzymać, obowiązki przewyższające jego siły, a nakoniec długie wygnanie, które go coraz bardziej demoralizowało. Nawet silniejsze natury, niżeli jego, nie mogłyby się oprzeć tej nagłej zmianie codziennych nawyczek, odnawiającej się ciągle niepewności i temu denerwującemu ciągłemu chwianiu się między nieuzasadnioną nadzieją a bolesną trwogą. Jak morze, tak też i wygnanie wywiera wpływ ogłuszający i niweczący. Jest to stadjum przejściowe. Tylko przez ciągłe zatrudnienie, albo regularnie prowadzone studja można skutecznie walczyć przeciw monotonności długiej podróży morskiej. Ale czemże ma się zajmować król, bez poddanych, bez ministrów i rady stanu, nie mający nic do roztrzygania ani do podpisywania, który jednak ma zanadto rozsądku i wrodzonej ironii, aby znajdować przyjemność w cieniu swej rzekomej wielkości, a który z drugiej strony za mało jest wykształcony, aby oddać się z zajęciem duchowej pracy? Wygnanie przestaje być morzem, a staje się rozbiciem okrętu, które uprzywilejowanych podróżnych pierwszej klasy miesza bez względu z najniższego rzędu pasażerami odbywającymi podróż na pokładzie. Potrzeba potężnej duchowej dumy, prawdziwie królewskiej natury, ażeby poniżającej przewadze tłumu nie dozwolić wziąć górę nad sobą, ażeby nawet wobec niedostatku i nędzy, które wszystkich równają, królem pozostać. Upadek będący wypływem wygnania, który książę Rozen wielkiemi ofiarami tak długo wstrzymywał, dał się teraz uczuć w królewskim pałacu. Król upadł jak najniżej używając środków, o których wspomnieliśmy, w celu dostania pieniędzy. Rozpoczął tak, jak młody oficer, podpisywaniem weksli, co przy pomocy Toma wydało mu się daleko wygodniejszem, niż przekazy do „naszej kasy prywatnej,“ któremi swego szefa cywilnego i wojskowego gabinetu dotychczas zasypywał. Terminy zapadały, weksle prolongowano, długi wzrastały do coraz poważniejszej sumy, aż nakoniec Tom Levis, koło którego było bardzo krucho, pewnego dnia wymyślił piękną spekulację orderami i tytułami, ponieważ rzemiosło króla bez poddanych i listy cywilnej nie nastręczało żadnych innych dochodów. Biednego lwa iliryjskiego ubito jak pospolitego wołu, poćwiartowano i rozkawałkowano i niby na ławie rzeźnickiej wystawiono na sprzedaż: tyle a tyle kosztuje polędwica, tyle krzyżówka, tyle łopatka a tyle racica. Ale to tylko początek; Król jak się raz puścił „cabem“ Toma Levis z pewnością nie rychło się zatrzyma, rzekł do siebie Meraut wyszedłszy od Boskowicza.

Na radcę spuścić się nie było można: wiedział o tem dobrze, ponieważ słaby ten człowiek niezdolny był do jakiegokolwiek oporu. On sam, Elizeusz, zanadto jeszcze krótko bawił przy dworze, aby mógł mieć jaki wpływ na postanowienia Chrystjana. Czy nie wypadałoby się udać do starego Rozena? Ale zaledwie zaczął mówić o tym przedmiocie z marszałkiem dworu, książę rzucił nań trwożliwe spojrzenie fanatyka, którego najświętsze religijne uczucia obrażono; dla niego król był zawsze nietykalnym majestatem, choćby nawet jak najniżej upadł. Tak samo nie mógł Elizeusz niczego się spodziewać po mnichu, którego dzika fizjognomia rzadko kiedy pojawiała się na dworze, chyba, że powracał z ogorzałą jeszcze bardziej twarzą, i bardziej jeszcze wychudły z podróży, lub wybierał się na nową wycieczkę...

A królowa? Od kilku miesięcy uważał, że jest bardzo smutną i w gorączkowem usposobieniu. Piękne jej, spokojne czoło zawsze chmury zasępiały. Przy lekcjach zawsze była obecną, ale opanowało ją jakieś roztargnienie, a dłonie jej nieczynnie na robótce spoczywały. Dręczyły ją ciężkie troski, do których zupełnie przyzwyczajoną nie była, a które tem bardziej jej dokuczały im wyższą po nad nie się uważała: były to zwykłe troski pieniężne, było to upokorzenie, że widziała tyle dłoni wyciągniętych ku sobie o wsparcie, których napełnić nie mogła. Liweranci, ubodzy potrzebujący pomocy, towarzysze wygnania i nieszczęścia, smutne rzemiosło króla nakłada na głowy koronowane nawet obowiązki wtedy, gdy żadnych praw nie mają; wszyscy ci, którzy przywywykli byli przychodzić do pałacu, gdy było wszystko jeszcze w dawnym blasku, czekali teraz godzinami całemi w przedpokojach i odchodzili rozczarowani ze słowami na ustach, których wprawdzie królowa nie słyszała, ale mogła je odgadnąć z niezadowolonej miny i z giestów tych zawiedzionych ludzi. Rzeczywiście usiłowała zaprowadzić porządek w finansach, ale okoliczności stanęły temu na przeszkodzie. Potrzeba było zyskać na czasie, albo wszystko utracić. Biedna królowa Fryderyka, której się zdawało, że wszystko zna tak dobrze, jak boleść, zupełnie była obcą nędzy zatruwającej duszę i tym dolegliwym troskom codziennego życia.

Jak szef handlowego domu co miesiąca układała bilans, nad którym trawiła bezsenne noce. Zdarzało się czasami, że opóźniono płacę służbie, a wtedy każde opieszałe wykonanie rozkazu, a nawet spojrzenia lokajów wydawały jej się wymówkami. Teraz poznała, co to są długi, przed których natarczywością i prześladowaniem nie mogą się ostać żadne podwoje choćby najwyższe i niewiedzieć jak bogato złocone. Stary książę, poważny i milczący jak zwykle, znał dokładnie troski królowej, i zawsze kręcił się koło niej jakby chciał mówić: „Przecież ja tu jestem.“ Ale ona była zdecydowaną raczej wyczerpać do dna wszystkie fundusze, niżeli cofnąć swoje słowo, i zwrócić się ku temu, któremu tak surowej lekcji udzieliła.

Pewnego wieczora dwór był zgromadzony znowu w wielkiej sali, milczący i smutny jak zwykle. Króla jak zwykle nie było. Około stolika wistowego, przy świetle wielkiego, srebrnego kandelabru ugrupowali się codzienni partnerzy królowej: naprzeciw książę, a jako przeciwnicy pani Eleonora i Boskowicz. Na fortepianie grała księżna na półgłosno melodję z „Dźwięków Ilirji“, których królowa zawsze z zajęciem słuchała; za najlżejszą zachętą Coletta intonowała natychmiast pieśni wojenne i bohaterskie. Wspomnienia te ojczyzny, które na obliczach [illegible], albo wyraz zapału, przerywały jedynie smutne usposobienie wygnańców w tym bogatym na sposób mieszczański, królewskim salonie.

Uderzyła godzina dziesiąta.

Zamiast jak zwykle udać się do swoich apartamentów, a tem samem dać znak wszystkim do rozejścia się, królowa potoczyła roztargnionym wzrokiem po obecnych i rzekła:

— Możecie się oddalić. Muszę zająć się pracą z panem Meraut.

Elizeusz, który obok kominka jakąś książkę przeglądał, skłonił się głęboko i poszedł do pokoju szkolnego po przybory do pisania.

Gdy powrócił zastał królowę samą. Słuchała huku odjeżdżających powozów, potem zamknięto główną bramę, na korytarzach i schodach słychać było kroki, otwieranie i zamykanie drzwi: wszyscy udawali się na spoczynek. Nakoniec zapanowała cisza dokoła — słychać było tylko przez lasek niewyraźny szmer wieczornego życia stolicy. Pusta, ale dobrze oświetlona sala w tym spokoju i samotności, wydawała się jakby była przygotowaną do jakiejś tragicznej sceny. Fryderyka oparłszy się o stół odsunęła papiery, które Meraut przed sobą rozłożył.

— Nie!! Nie Dzisiaj pracować nie będziemy — rzekła — to był tylko pretekst. Siadaj pan, chcę z nim pomówić...

— Chcę go prosić o coś — rzekła cichszym głosem.

(C. d. n.)

petycje do Rady państwa o zwołanie sejmu galicyjskiego zwracać petentom, gdyż Rada państwa nie ma prawa zwoływania lub niezwoływania sejmów krajowych, lub jakiejkolwiek w tej sprawie władzy, bo to jest atrybucją monarchy i rządu odpowiedzialnego.

W skutek przedstawienia klubu czeskiego, postanowiono popierać w komisji budżetowej i w Izbie wnioski, które mają posłowie czescy stawiać o powiększenie liczby szkół wyższych i niższych w Czechach i Morawie z językiem wykładowym czeskim, lub o przyjęcie na skarb państwa szkół istniejących tam z tym językiem wykładowym. Natomiast w skutek wniosków kilku członków Koła, polecono jego komisji parlamentarnej, aby za pośrednictwem komisji parlamentarnych klubu czeskiego i stronnictwa prawa skłoniła członków tych klubów do popierania słusznych wniosków polskich: 1) o powiększenie dotacyj ze skarbu państwa na utrzymanie szkół rolniczych dublańskiej i czernichowskiej i szkoły leśnictwa we Lwowie, oraz wniosku o przyspieszenie założenia szkoły weterynarji tamże, do czego rząd dawno się zobowiązał; 2) o poparcie rozwinięcia uniwersytetu lwowskiego przez utworzenie tam wydziału lekarskiego; 3) o powiększenie dotacji uniwersytetu Jagiellońskiego, między innemi o powiększenie rubryki wydatków nadzwyczajnych w celu uzupełnienia niezbędnemi instytucjami medycznego wydziału tegoż uniwersytetu; 4) o wyznaczenie funduszu ze skarbu państwa na budowę gmachu dla czwartego gimnazjum we Lwowie.

Wreszcie przystąpiono do rozstrząsania spraw, będących na porządku dziennym posiedzenia Izby w d. 15. b. m. i postanowiono głosować za przedłożonemi przez komisję izbową wnioskami; mianowicie: 1) za projektem ustawy, upoważniającej rząd tymczasowo do poboru podatków i czynienia wydatków w pierwszym kwartale 1880 r. na zasadzie budżetu, uchwalonego na r. 1879, dopóki budżet na rok przyszły nie będzie uchwalony; 2) za przedłużeniem traktatu handlowego z Francją; po 3) za ustawą, upoważniającą rząd do zawarcia tymczasowego na pół roku traktatu handlowego z cesarstwem Niemieckiem. — Uzupełniając dawniejsze wiadomości obrad Koła polskiego, dodajemy, iż do komisji trzech, mającej wypracować memorjał względem ostatecznej regulacji rzek w Galicji, wybrało Koło ze swego grona: Chrzanowskiego, Hausnera i Mieroszowskiego; a do komisji, mającej zaproponować Kołu środki w celu przeprowadzenia, aby język polski był urzędowym w zarządzie dróg żelaznych w Galicji, oraz w administracji tamecznych dóbr państwa, kopalń solnych i straży finansowej, wybrano pp. Bauma, Smarzewskiego i Smolkę.

Z Niemiec d. 17. grudnia.

Na ostatniem posiedzeniu Izby pruskiej toczyły się rozprawy nad interpelacją posła Wierzbińskiego o germanizowaniu nazw osad polskich w Prusach Zachodnich i W. ks. Poznańskiem. Na zarzuty ministerjum zawarte w mowie naszego posła, w których marszałek Izby nazwał nieparlamentarnem wyrażenie o sposobie, w jaki przeprowadza rząd pruski germanizację (użył mowca słów perfide Weise), odpowiedział minister Eulenburg w tonie zbyt rozdrażnionym. Zdaniem jego, nie wyrządza się Polakom krzywdy, bo w W. k. Poznańskiem tylko 27 nazw w roku bieżącym przechrzczono. Interpelację naszą poparło całe centrum, a poseł Schorlemer-Alst nazwał w dyskusji postępowanie rządowe drobiazgowemi, jeżeli nie dziecinnemi szykanami. „W podobny sposób nie wzbudzi nikt w Polakach szacunku dla przedmiotu Niemiec, przeciwnie, przyjdą oni musowo do przekonania, że kultura niemiecka jest dla nich — klątwą!"

Minister Eulenburg zaczepiając zjadliwie posła Szumana, któremu już dawniej w niemieckie w sprawie zarzucano nazwisko, oświadczył, że posiadłość jego ziemska, którą on chce nazywać Władysławowem, już w wieku przeszłym nosiła nazwę Alte Hütte. Poseł Szuman, obecny na posiedzeniu, mógł poprawić ministra i zawiadomić Izbę, że włość jego już w 15. i 16. wieku zapisana była jako Władysławowo, że od trzech pokoleń zostaje w ręku jego rodziny, i w spadkach i transakcjach przez dziedziców zawsze a zawsze Władysławowem pisaną była. Z Polaków przemawiał na końcu poseł Kantak.

Izba o ile z zachowania się jej wnioskować można, nie podzielała zapałów landratów pruskich, którzy chętnie chcieliby pozostawić ślady swego urzędowania, i w zawody germanizują nazwy prastarych osad polskich wyszydzając w ten sposób dzieje i tradycję i dając dowody polakożerstwa połączonego z nie za wielką miarą oświaty.

Że interpelacje nasze na obecny skład rządu pruskiego nie wpłyną, o tem wiedzieliśmy zgóry. Wdzięcznymi przecież za nie jesteśmy Kołu poselskiemu w Berlinie. Im częściej bowiem kulturtregerów wołać będziemy przed sąd opinji publicznej, im częściej na tej arenie ich pokonywać będziemy, tem trudniejszą rzeczą będzie im z nami walka, tem sprawiedliwszą i świętszą stawać się będzie sprawa ojczysta w oczach ludu polskiego, którego wrogowie i renegaci chcieliby pojednać z Prusami dobroczyńcami.

W Strasburgu odbył się d. 12. b. m. dziwny proces. Zimakowski, według aktu oskarżenia narodowości polskiej (nie ma dodatków takich przy innych oskarżonych) stanął przed sądem wojennym o zdradę stanu. Zimakowski wyniósł się z Prus zachodnich do Strasburga, tutaj probował szczęścia w rozmaitych przedsiębiorstwach, ale nie wiodło mu się jakoś. Chciano mu nawet dać pieniędzy na powrót do Prus zachodnich, bo uchodził za biedaka. Ale Zimakowski nie przyjął pomocy i został w Strasburgu. Nagle w czerwcu b. r. przyaresztowano go z powodu zarzutu o „Landesverrath". Zimakowski korespondował z Paryżem, Nancy i innemi miastami Francji, odbierał listy rekomendowane; w domu jego znaleziono polskie, ultramontańskie gazety, wycinki z czasopism niemieckich i francuskich, korespondencje z Polakiem w Nancy i nakoniec weksle na kilka tysięcy marek. A wpadła na trop ten policja w skutek denuncjacji pewnego oficera jakiegoś, że Zimakowski wypytywał go o uzbrojenie fortów, o musztrowanie żołnierzy niemieckich i t. d. i dowiedziano się, że pisuje o tem do Francji. Podejrzenie zatem było, a policji wystarczało, iż przeto Zimakowski był szpiegiem.

Oddano go pod sąd wojenny, lubo sprzeczać się mogą o to prawnicy, czy w Alzacji istnieją prawnie sądy wojenne. Tutaj pokazał najpierw obrońca, iż denuncjant pożyczał od p. Zimakowskiego, i który „sfuszer" prowiant i kazanie. Odpowiedź była odmowna. Denuncjant świadek najważniejszy mógł zatem z nie zupełnie czystych działać motywów, w każdym razie nie był świadkiem nazbyt wiarogodnym. Jakie dalej tajemnice wojenne sprzedać miał Zimakowski, komu, gdzie i za jaką sumę je sprzedał, o tem ani policja, ani świadkowie, ani sąd, ani prokuratorja nic nie wiedzieli. Wydało się zaś, że p. Zimakowski przywiózł ze sobą do Strasburga 15.000 marek i — że cierpiał trochę na skąpstwo.

Po pół godzinnej naradzie sąd wojenny uznał Zimakowskiego niewinnym i kazał go natychmiast uwolnić. Przesiedział on zaś w więzieniu z górą sześć miesięcy.

Z Rady państwa.

Wiedeń 16. grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji podatkowej p. Poklukar przedłożył projekt zmiany noweli o podatku gruntowym uchwalony przez podkomisję.

Ustęp 2. § 4. ma podług wniosku podkomisji brzmieć: „Wymiar podatków na podstawie przyjętego w tej ustawie czystego dochodu ma się rozpocząć 1. stycznia 1881.

Aż do ostatecznego załatwienia reklamacyj mają być dotychczasowe podatki pobierane.

Po uskutecznieniu nowego wymiaru podatków tym opodatkowanym, którym podatki zmniejszono, ma być zwrócona nadwyżka spłacona do 1. stycznia 1881, ci zaś, którym większy podatek wymierzono, mają resztującą sumę za czas do 1. stycznia 1881 dopłacić, jednakowoż minister finansów ma ustanowić takie terminy, ażeby te raty nie przewyższały 25 prct. nowego rocznego podatku.

Artykuł VII. Postanowienia art. I. § 39, alinea 3. ustawy 26. kwietnia 1879 przestają obowiązywać i mają brzmieć:

„Wyniki reklamacyj przedłożone powiatowej komisji szacunkowej, ma taż komisja zbadać, o ile należy je uwzględnić lub nie, i dotyczące wnioski wraz z aktami oszacowania i reklamacji do końca kwietnia 1881 odesłać do komisji respective subkomisji reklamacyjnej, która ma reklamacje rozstrzygnąć zwracając szczególną uwagę na możliwą jednostajność oszacowań gmin i powiatów. Jeżeli która powiatowa komisja szacunkowa, komisja albo podkomisja reklamacyjna nie załatwi swoich czynności w terminie, który ma oznaczyć minister finansów, w takim razie przewodniczący komisji ma rozstrzygnąć reklamację z pomocą odpowiedniego referenta i dwóch mężów zaufania a pomiędzy opodatkowanych. Wyniki reklamacyj mają być przedłożone komisji centralnej, która ma je zbadać ze szczególnem uwzględnieniem możliwego jednostajnego stosunku między krajami koronnemi. Postępowanie reklamacyjne ma być ukończone najpóźniej z końcem czerwca 1882.

§. 40. Podług wyniku ostatecznego reklamacyj minister finansów zarządzi przeprowadzenie tychże w operatach regulacji podatku gruntowego, poczem zostaną obliczone podatki w myśl §. 4., a ostateczny rezultat całej czynności ma być przedłożony reprezentacji państwa.

Kierownik ministerstwa finansów Chertek oświadczył, że nie może przystać na te wnioski, mianowicie z tych powodów:

I. Wnioski Poklukara pokrzyżowałyby zamiary ministerstwa finansów, które już w r. 1880 chce załatwić reklamacje.

II. Powstaną liczne zaległości podatkowe, a jeżeli te realności, które zalegać będą z podatkami, zostaną jeszcze wyżej niż dotąd opodatkowane, w takim razie zostanie przez to kredyt zachwiany.

III. Interes skarbu przemawia stanowczo przeciw wnioskom podkomisji. Przy uregulowaniu podatków nie rozchodzi się bynajmniej o wyrównanie między indywiduami, gminami, lub powiatami, ale o wyrównanie między krajami koronnemi, z których są niektóre za wysoko opodatkowane. Po krótkich przemówieniach pp. Krzeczunowicza i Trojana przyjęto wnioski podkomisji 15 głosami przeciw 14. Członkowie mniejszości przez p. Schaupa zgłosili wotum mniejszości, które wraz z umotywowaniem natychmiast wręczyli.

Austro-węgierski preliminarz budżetu na r. 1880:

Ministerstwo spraw zewnętrznych: a) zarząd centralny 534.725 złr.; b) fundusz dyspozycyjny i wydatki na informacje polityczne 440.000 złr.; c) wydatki na dyplomację 1,142 240 złr.; d) utrzymanie konsulatów 713 525 złr.; e) subwencje dla austro-węgierskiego Lloyda 1,300.000 złr., razem 4,159.490 złr. Ministerstwo wojny: a) stałe wojsko 93,654 531 złr.; b) marynarka 8,708.202 złr., razem 102,362.733 złr. Wspólne ministerstwo finansów: a) zarząd centralny 110.857; b) kasa centralna 25.235; c) departament rachunkowy 36.506, razem 172.598 złr. Etat pessyjny: d) emerytury i zaopatrzenia w ministerstwie spraw zewnętrznych 315,050 złr.; e) emerytury wojskowe *ex camerali* 1,212.000 złr.; f) emerytury dla marynarzy *ex cannali* 48.000 złr.; emerytury i zaopatrzenia urzędników i sług buchalterji centralnej wojskowej i marynarki, jako też wdów i sierót 93.000 złr.; g) emerytury zaopatrzenia w ministerstwie finansów 26.010 złr.; h) emerytury i zaopatrzenia w najwyższym trybunale rachunkowym 16.300 razem 1,708.350 złr. Ogólna suma: 180,529.592 złr. Ordynarjum budżetu wojskowego jest o 45.937 złr, wyższe niż roku zeszłego i przedstawia następujące pozycje: zarząd centralny: 466 000; wojskowe władze terytorjalne i lokalne: 430.000; intendantura i kontrola fachowa: 858.000; kapelani wojskowi: 152.300; sądownictwo wojkowe: 313.381; wyższe komendy i sztaby: 1,708 403; oddziały wojskowe i ogólne wydatki na armię: 21,879.234; wojskowe zakłady wychowawcze: 1,066.659; wojskowy komitet techniczny i administracyjny 176.085; magazyny prowiantowe: 528.829; magazyny pościeli 39.453: zarząd mundurów: 119 500; artylerja techniczna: 2,626 339; materjał furgonowy 72.073; materjał pontonowy: 32.000; dyrekcje inżynierskie i wojskowobudownicze: 2,080.000; wojskowy geograficzny instytut: 346.000; służba sanitarna: 3,046.455; emerytury i zaopatrzenia: 10,587.304; wojskowe zakłady karne: 61.400; różne wydatki: 279.000; prowiant w naturze (chleb, siano, owies i t. d.) 15,550 900: wikt dla żołnierzy: 11,421.884; pościel i mundury: 7,051.637; wydatki kwaterunkowe: 6,220.154; remontowanie: 4,563.208; premie podoficerskie: 1,900.000 złr. Ogólna suma 90,075.198 złr. Dalsze pozycje podamy w jutrzejszym numerze.

Interpelacja w sprawie przeinaczania polskich miast i wsi.

W poniedziałek na porządku dziennym sejmu pruskiego znajdowała się interpelacja Koła polskiego w sprawie przeinaczania nazw polskich miast i wsi.

Dla uzasadnienia tej interpelacji zabrał głos poseł Wł. Wierzbiński i wypowiedział mowę, z której następujące ustępy przytaczamy:

Na wstępie zastrzega się mowca, że Polacy nie czynią bynajmniej opozycji *quand même*, ale zmusza ich do opozycji *à tout prix* sam rząd, który bezwzględnie postępuje w germanizowaniu wszystkiego, co polskie. Zamienianie historycznych nazw polskich wykracza przeciw hipotekom; sprzeciwia się najprostszym zasadom praktycznego życia i wywołuje zamięszanie nie do opisania. Gdy nam już wszystko zabrano, co tylko było do wzięcia, chcą teraz krzywdę nam wyrządzoną zdwoić nową krzywdą, jeszcze bardziej wyrafinowaną: chcą bowiem ludowi żyjącemu wydrzeć z serca nawet wspomnienia historyczne. Nie będę wam powtarzał tego, com w roku zeszłym na uzasadnienie mej interpelacji powiedział, wszakże przypomnieć wam muszę, panowie, że jeden z waszych najznakomitszych mężów, członków tego zgromadzenia, nazwał podobne postępowanie rządu barbarzyństwem nie tylko wobec Polaków ale i wobec historji. (Wielka prawda! Głos: Virchow!)

Zwracam nasamprzód uwagę, że w tych powiatach, gdzie dotąd nie udało się jeszcze wszystkich nazw przemienić; rozpoczynają pp. landraci od tego, iż nazwom polskim, rzekomo dla niemieckiego języka zbyt trudnym do wymówienia, narzucają samowolnie pisownią niemiecką. Tak postępują wszędzie, nawet w tych powiatach, gdzie notorycznie ludność polska przeważa. Między innemi — powtarzam wyraźnie: między innemi, gdyż wszystkich wypadków niepodobna mi tutaj przedłożyć, a każde moje twierdzenie mogę poprzeć nie jednym, ale niezliczonemi dowody — między innemi zatem mam tutaj spis z powiatów ostrzeszowskiego i krobskiego. W jednym z nich świeżo przekształcono — a mówię chwilowo tylko o przekształcaniu pisowni polskiej — przeszło 30, w drugiej przeszło sto nazwisk w ten sposób. (Słuchajcie! Słuchajcie!) Czytamy np. zamiast Baranowo „Baranau", zamiast Żurawiniec z końcem *c* „Żurawinitz" z końcówką *tz*, jakby nawet beockiemu językowi nie było zarówno łatwo wymówić litery *c*, jak *tz*.

Mam tutaj pod ręką bardzo zajmującą w tej mierze korespondencję pomiędzy p. Antonim Skarzyńskim, dziedzicem dóbr Sokołowa, a landratem powiatu kościańskiego. Z niej okazuje się, jak wszelkiemi sposoby chciano nazwę „Sokołowo" zamienić na „Suckel". Energii, wytrwałości i patrjotyzmowi p. Skarzyńskiego udało się unicestwić ten zamiar. Odtąd chciano, aby nazwa „Suckel" była zawsze pomieszczaną obok nazwy „Sokołowo", i to z rozporządzenia rejencji z podpisem: „Massenbach". W tym samym duchu otrzymały władze niższe od rejencji instrukcję, także przez Massenbacha podpisaną. I cóż w skutek tego czyni landrat powiatu kościańskiego? Nie bacząc wcale na instrukcję rejencji, używa odtąd w powiatowym dzienniku urzędowym, którego tutaj mam kilkanaście numerów, systematycznie tylko nazwy „Suckel", zamiast obok tego dodawać nazwę „Sokołowo". W innych powiatach postępują landraci jeszcze samowolniej i już nie rozpoczynają nawet od zmiany pisowni, ale pod pozorem, że nazwa jest nie do wymówienia dla niemieckich języków, od razu gwałtem chcą przeprowadzić przechrzczenie nazwiska. Boć przyzna z panów każdy, że „Josephshof" nie jest niemiecką pisownią „Józefowa", a jednakowoż landrat powiatu ostrzeszowskiego zawiadomił właściciela dóbr, p. Daszkiewicza, że odtąd folwark jego Józefowo urzędownie zwać się będzie „Josephshof"".

Najbezwzględniej przecież postępują władze w obwodzie rejencyjnym bydgoskim.

Już w roku zeszłym przytoczyliśmy wam epizod z inspekcyjnej podróży pana v. Wegnern, gdzie tenże w obecności wszystkich ławników dosłownie rzekł do burmistrza: „Gdyby Polacy chcieli tutaj odprawiać jakie narodowe zgromadzenia, każ tych durniów (diese Kerls) rozpędzić; mamy siłę potemu i nie pozwolimy sobie jej wydrzeć". (Słuchajcie! Słuchajcie!) Fakt ten, panowie, a jest rzeczywistym faktem, przeszedł przez wszystkie polskie dzienniki, które żądały wyraźnie od p. v. Wegnern, aby je zaskarżył. Ale ten sam p. Wegnern, który w innych razach tak się okazywał czułym i zasypywał polskie pisma skargami, tą razą ani słówkiem się nie odezwał. I jakiż osiągnęły rezultat zeszłoroczne nasze zażalenia, z pewnością aż nadto uzasadnione? Otóż p. v. Wegnern pozostał na swem stanowisku, chociaż inny rząd takiego urzędnika, przekraczającego o wiele swą władzę, a tem samem kompromitującego rząd (oho! z prawicy; wielka prawda! w centrum), urzędnika, którego polakożerczość jest znaną byłby już dawno oddalił. Dalszym rezultatem jest, iż dzikie gospodarstwo pana v. Wegnern trwa dotąd. I tak nieraz czytamy, że jakąś wioskę z powodu piękności jakiejś Jadwigi lub Idy przechrzczono na „Hedwigshorst" albo „Idasheim". (Wesołość.) Nie żartuję, panowie, sprawa to zbyt poważna! Nie mam nic przeciwko temu, jeśli ktoś podziwia wdzięki jakiej Jadwigi lub Idy, ale niechże swego podziwu nie manifestuje w sposób dla wszystkich współmieszkańców przykry i szkodliwy. Wieś Rzyszkowo zamieniono na „Waldorf" pomimo protestu członka gminy, nazwiskiem Bużety. Wieś Kłopot w powiecie inowrocławskim uległa w przeciągu kilku lat trzem nazwy przemianom itd.

Już w roku przeszłym, panowie, wskazałem wam na zamięszanie, jakie tego rodzaju przechrzczenia wywołują w korespondencji i w praktycznych stosunkach. Ufacie więcej niemieckim niż polskim dziennikom, które uważacie za tendencyjne. Przeczytam wam zatem co pisze, jeśli się nie mylę, *Posener Ztg.*, w każdym razie jedna z gazet niemieckich: „Do jakiego babilońskiego zamieszania wiedzie wielokrotnie już przez nas ganiona przemiana nazwisk polskich osad, świadczy znowu następujący nadzwyczajny wypadek. Jedno z czasopism berlińskich donosi, że list adresowany do Gniewkowa w prowincji poznańskiej, powrócił do Berlina z przypiskiem poznańskiego zarządu poczty, że takiej miejscowości w prowincji poznańskiej nie ma. Dopiero na drodze prywatnych poszukiwań dowiedział się oddawca listu, że miasteczko Gniewkowo przed 8 miesiącami przechrzczono na „Argenau", w skutek czego urzędownie nazwa Gniewkowo znikła." — Z Berlina piszą do zwyż przytoczonego dziennika: „Przed kilku tygodniami otrzymała nasza firma do inkasowania weksel na Argenau. Tak nasze wiadomości geograficzne, jako też słownik Rittera nie sięgały tak daleko, aby wiedzieć, gdzie miejscowość tego nazwiska się znajduje. Że zaś weksel miał być natychmiast ekspedjowany, przeto zapytaliśmy się na poczcie i otrzymaliśmy odpowiedź, że taka miejscowość nie jest znaną, w żadnym razie zaś nie jest stacją pocztową. Dopiero od wystawcy weksla dowiedzieliśmy się później, że Argenau oznacza dawne Gniewkowo."

Inna korespondencja z miejscowości sąsiedniej Berlinowi opiewa:

W d. 15. lipca b. r. otrzymałem od będącego ze mną w stosunkach handlowych kupca w B. polecenie, abym pewną sztukę towaru natychmiast posłał do pana D. w Argenau. Posłałem ją tedy na pocztę, a ekspedjujący urzędnik nie przyjął jej z uwagą, że trzeba podać najbliższy urząd pocztowy, gdyż w Argenau niema pocztowego urzędu. Zapytałem tedy listownie mego przyjaciela, i otrzymałem od niego odpowiedź na karcie pocztowej ze stemplem pocztowym Argenau, przyczem przyjaciel mój dziwi się, jak może istnieć cesarsko-niemiecki urząd pocztowy, który nie wie, że Argenau jest stacją pocztową, i dodaje, że może stacja pocztowa pod nazwą Gniewkowo jest więcej znaną. Chociaż odstęplowaną marką pocztową dowiodłem, że Argenau jest stacją pocztową, przyjęto, tylko na moje własne ryzyko i po dodaniu przezemnie jeszcze na adresie do Argenau dawniejszej nazwy Gniewkowo, paczkę do ekspedycji.

Panowie! Przytoczę jeszcze na końcu bardzo ciekawy wypadek. Szanowny nasz kolega, mój rodak i przyjaciel dr. Szuman jest właścicielem wsi rycerskiej Władysławowo, zwanej prócz tego Althütte, w powiecie czarnkowskim, wsi, która już od wielu pokoleń jest w posiadaniu jego rodziny. Właściwą nazwą tej wsi jest Władysławowo, jak to okazuje się z najstarszych dokumentów 17. wieku, i żadna władza nie uważała tej nazwy za fałszywą; powtarzam, że ani królewska rejencja, ani niżsi urzędnicy nigdy nie uważali nazwy tej za fałszywą. Mimo to przybył w r. zeszłym komisarz okręgowy p. Kersten, aby na mocy rozkazu, otrzymanego od radcy ziemiańskiego w Czarnkowie, skonfiskować dominialną pieczęć, a więc prywatną pieczęć dr. Szumana. Dr. Szuman, jak się samo przez się rozumie, odmówił wydania pieczęci i udał się z zażaleniem tak do rejencji bydgoskiej jak do ministra spraw wewnętrznych. Że władza, na której czele stoi p. von Wegnern, może tylko pochwalić takie zamięszanie, pod tym względem nie może być wątpliwości. Lecz jest także odpowiedź p. ministra, który powiada, że wieś nie ma się nazywać Władysławowo lecz Althütte, i że na używanej przez dr. Szumana pieczęci ma być wyrznięta tylko nazwa wsi Althütte. Odpowiedź p. ministra jest za długą, abym ją panom mógł odczytać, lecz jeżeli p. minister życzy sobie tego, to ją odczytam. A więc p. minister sam przyznaje, że wieś ta nazwaną była Władysławowo i nie mógł udowodnić, aby nazwa ta była kiedykolwiek zniesioną. I jakżeż to brzmią zażalenia naszego szanownego kolegi? Przytoczywszy na wszystkie swe twierdzenia dowody niewątpliwej wiarogodności i dowiódłszy, że nazwa Władysławowo była jedynie używaną zawsze, pisze przy końcu swego zażalenia co następuje: „Bardzo usilnie proszę Waszą Ekscelencję, abyś ujął się za mojem ciężko dotkniętem prawem i uczuciem przywiązania, gdyż chodzi o spuściznę po ojcach, która ma mi być wydartą." A dalej: „Proszę królewskiej rejencji i władzom polecić, aby pod względem nazwy mojej posiadłości zechciały pozwolić na zatrzymanie na prawie i historji opartego zwyczaju i uznały obiedwie nazwy tak Althütte jak Władysławowo za słuszne i równouprawnione."

Panowie! Czy sądzicie, że właścicielowi dóbr Niemcowi danoby na takie zażalenie taką odpowiedź, jaką dano memu przyjacielowi? Lecz na tem nie koniec. Rozporządzeniem policyjnem z czerwca r. p., jak sądzę, nakazano, aby wszystkie wozy z ciężarami wyjeżdżające po za obwód, zaopatrzone były w tabliczkę, na której ma być zamieszczonem imię i nazwisko właściciela lub nazwa wsi. Do tego przepisu zastósował się naturalnie mój rodak a ponieważ tabliczki jego zaopatrzone były w napis nie Althüte, lecz Władysławowo, przeto nałożono na niego kary pieniężne, przeciw czemu zaniósł rekurs i uwolnionym został. Tym uwalniającym wyrokiem jednakże nie zadowolili się prokuratorowie policyjni, lecz apelowali także. Rekurs tych panów mam przed sobą a powiada między innemi co następuje: „i pod politycznym względem jest umotywowanie wyroku niewłaściwem. Właściciele dóbr Polacy, mieszkający w obwodzie, starają się ciągle uznane przez państwo nazwy swoich i innych dóbr polonizować i mieliby tem samem prawo do wystąpienia przeciw przepisom wyższej władzy administracyjnej i zamieszczaliby polskie nazwy na swych tablicach, gdyż łatwo byłoby im udowodnić, że i polskie nazwy w okolicy są znane i używane przez niektórych ludzi. Nie ulega więc wątpliwości, że oporne już samo przez się polskie żywioły powiększyłyby się przez to."

Panowie! Chcę zakończyć, lecz zanim skończę, pozwolę sobie jeszcze wystosować do król. rządu pytanie: Jakżeż to przytoczone przez nas w przeszłym i tym roku fakta dadzą się pogodzić z frazesami o uznaniu i szanowaniu naszych historycznych tradycji i właściwości? Jakże te fakta dadzą się pogodzić z frazesami, że wszystko u nas dzieje się wedle praw i przepisów, że więc nie mamy żadnego powodu do żalenia się? Prawda i wielka prawda, że nam to wszystko przyrzeczono, a mianowicie szanowanie naszych historycznych tradycyj i wspomnień; prawdą jest, że użyto wobec nas tego samego uroczystego oświadczenia, jakiego używają obecnie w Alzacji i Lotaryngii, gdzie nowy namiestnik oświadczył — cytuję dosłownie jego słowa: „Pamiętajcie, panowie, że Niemcy więcej niż którykolwiek inny kraj szanują tradycje, właściwości swych dzielnic, że kraj ten ma być rządzonym wedle zasad sprawiedliwości, i że to było zawsze zasadą niemieckiego wymiaru sprawiedliwości."

Prawa, panowie, pod jakiemi cierpimy, ferowane zostały na legalnej drodze, przeciw temu oponować niepodobna. Lecz czy są słuszne? Rozmaite czasy, panowie, miały rozmaite hasła, których używały i wprzódy także; dawniej nazywało się, że wszystko dzieje się w imię niemieckiej cywilizacji; że nie zapoznajemy niemieckiej cywilizacji, lubo mamy swoją własną, tego zapewne zaręczać nie potrzebuję, lecz co słowa te u nas znaczą, to wie każde dziecko. Teraz powołują się na prawność. Historja, panowie, nie rozstrzygnęła jeszcze pomiędzy nami Polakami a Niemcami, lecz nie znajdzie także nazwy dla owej cywilizacji, dla owego sposobu, dla owej polityki, która nam goryczą zaprawia przeszłość naszą, która stara się nam odebrać nawet życzenie naszego odrodzenia, zrywa nasze religijne i narodowe tradycje, młodzieży naszej psuje język obcemi głosy i przez wychowanie podstępnie obliczone chce nas na Prusaków przedzierzgnąć.

Marszałek: Pośle, p. Wierzbiński, wyraz „podstępnie" (perfide) muszę nazwać nieparlamentarnym! (Brawo!)

Poseł Wierzbiński: Z wysokiego miejsca oświadczono tu, panowie, że i na wewnątrz pragną pokoju. Chcemy i wolno nam spodziewać się, że słowa te odnoszą się i do nas, co tak ze strony prawodawstwa jak administracji tyle mamy do cierpienia. W każdym razie byłby czas, aby położono koniec stanowi wojennemu, jaki istnieje pomiędzy rządem a Polakami a w tym względzie zaprowadzono pokój wewnętrzny, a to tem więcej, że inne mocarstwa rozbiorowe doszły do przekonania, iż wobec nas należy być sprawiedliwym. (Brawo!)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 18 grudnia.

* W sobotę po południu w teatrze hr. Skarbka drugi koncert i próba tańców karnawałowych c. k. orkiestry wojskowej 55. pułku hr. Gondrecourt. Program nader urozmaicony, na który składają się Tymolski, E. Strauss, Müller, Weinreb, Beriot, Hopf, Gounod, Hermann.

* Zaćmienie częściowe księżyca, które przypada 28. grudnia i zaczyna się po pół do piątej po południu, a kończy się koło pół do szóstej, będzie i u nas widzialnem.

* Z dachów zrzucają śnieg w takiej ilości, że w wązkich ulicach komunikacja jest znacznie utrudniona a co wcale nie jest odpowiedniem to czas, w którym stróże kamieniczni czynność tę wykonują, wybierają sobie bowiem do tego godziny południowe, w których oczewiście ulice pełne są przechodniów, a na domiar wyrzucają śnieg od razu z dwóch przeciwległych domów. Śnieg ten powinni właściciele natychmiast kazać wywieść z ulic a nie pozostawiać go aż do czasu, gdy miejskie pociągi takowy uprzątną. W ogóle należałoby przed świętami nieco oczyścić miasto, a gdy teraz odwilż nastała, ulice i trotuary od lodu i śniegu uwolnić.

* Znakomity illustrator warszawski Andriolli przedstawił w kolosalnych rozmiarów kartonie jedną z najwybitniejszych chwil jubileuszu Kraszewskiego. Karton ten ma zostać wkrótce wystawiony w Warszawie, następnie zaś ruszy do Petersburga, Wiednia, Berlina, Lwowa, Krakowa i Poznania.

* Józef Joachim, skrzypek znakomity, zwany powszechnie królem skrzypków, kompozytor kilku dzieł orkiestrowych, które Rob. Schumann wysoko ocenił, i Jan Brahms, kompozytor ulubionych „Tańców węgierskich" i innych dzieł cenionych w świecie muzykalnym fortepianista znakomity, przybywają do Lwowa i dadzą dwa koncerta w styczniu, na które już teraz bilety w księgarni Sayfartha i Czajkowskiego zamawiać można. W skutek pierwszego doniesienia, już wiele miejsc zamówiono.

* Zwracamy uwagę szanow. publiczności, że wystawa dywanów kościoła żółkiewskiego, również obrazów i nakryć perskich, urządzona w sali sejmowej, dnia 21. grudnia zamkniętą już będzie.

* Przypominamy, że od dziś odbywa się w lokalu dawnej cukierni Müllera wenta różnych przedmiotów i zabawek na dochód zakładu sierót św. Teresy. Sprzedaż odbywa się przez uproszone do tego panie codziennie od godz. 10tej rano do 7mej wieczór.

* O życiu śp. Seweryna Zdzitowieckiego zmarłego przed kilku dniami w Warszawie, otrzymaliśmy następujące szczegóły: Urodzony w 1792 w Koduiu, po ukończeniu nauk w Warszawie mianowany został prof. chemii w Lublinie, a następnie w 1825 został wysłany za granicę, celem wykształcenia się w metalurgii, której katedrę objąć miał w założyć się mającym instytucie politechnicznym. Po powrocie do kraju objął istotnie tę posadę a po zwinięciu zakładu był prof. w Lublinie, później w Warszawie, a nakoniec dyrektorem w szkole agronomicznej w Marymoncie. Z jego dzieł ceniony jest wysoko przekład „Listów chemicznych" Liebiga, tudzież „Wykład początkowy chemii".

* Wykaz ukaranych osób w miejskim urzędzie targowym w miesiącu listopadzie 1879: Za sprzedaż niezdrowych artykułów żywności, a mianowicie chleba: Baraniecki Marjan; nabiału: Duda Marja i Łuszczak Iwan; warzywa: Łuczka Kaśka; jaj: Suszycka Katarzyna, Krzyczkowska Józefa, Wischek Rachel i Buchstab Nesche — razem 8 osób. Za przekroczenie ustawy o ochronie zwierzyny i ptaków 4 osób. Za przekupstwo 35 osób. Za niezachowanie porządku na placach targowych 67 osób. Za nieprzyzwoite zachowanie się na placach targowych 9 osób. Za tamowanie komunikacji na ulicach 38 osób. — Ogółem ukarano osób 161.

* Zaproszenie. Walne zebranie Oddziału lwowskiego c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego odbędzie się w niedzielę dnia 28. grudnia b. r. o 3½ godzinie z południa, w kancelarji komitetu Tow., gmach Ossolińskich na I. piętrze. Porządek dzienny: 1. Wybór członków Rady Oddziału. 2. Przyjęcie nowych członków. Na które to zebranie wszystkich P. T. członków Oddziału lwowskiego niniejszem uprzejmie zaprasza

Przewodniczący.

* Bal prawników podobnie jak w latach poprzednich odbędzie się i tego karnawału. Komitet mający się zająć urządzeniem tegoż już się zawiązał pod przewodnictwem p. dr. Jana Czaykowskiego, adwokata krajowego. Zastępcą przewodniczącego jest p. Karol Lidl wiceprezydent sądu krajowego. Bal odbędzie się dnia 24. stycznia 1880 r. w sali Towarzystwa muzycznego (Dom narodny). Jak z czynności i zabiegów komitetu wnosić możemy, będzie to podobnież jak co roku, najpiękniejszy z naszych balów.

* Na posiedzeniu Towarz. lekarskiego oddziału lwowskiego z dnia 6. b. m. odczytał 1) dr. Laskiewicz rzecz z dziedziny psychiatrji, a dr. Chądzyński „o leczeniu niektórych chorób skórnych". Najbliższe posiedzenie odbędzie się w sobotę dnia 20go t. m. o godz. 6. w ratuszu z następującym porządkiem dziennym: 1) Poprzednio zapowiedziany odczyt z chorób umysłowych „o afazji" i 2) „o urazowem zapaleniu błon mózgowych".

* Korespondent *Pressy wiedeńskiej* telegrafuje ze Lwowa, że p. Hausner na przesłane mu zapytanie ażali przyjmie wybór na prezydenta miasta Lwowa, oświadczyć miał, że takowy by przyjął i że w takim razie złoży mandat do Rady państwa. Telegram ten zdaje się nam być wierutną bajką, gdyż nikt kompetentny z takiem zapytaniem nie mógł się odnieść do p. Hausnera, gdyż nikt do tego od nikogo nie był upoważnionym.

* Wiadomości lokalne. Przerażająca prawdziwie jest cyfra ofiar, jakie według doniesień z prowincji porwała w ostatnich dniach sroga zima z pośród ludu wiejskiego i mieszkańców małych miasteczek. Mamy przed sobą 19 doniesień takich, a liczba wymienionych w nich ofiar mrozu i burz śnieżnych wynosi 22. W powiatach brzeżańskim, gorlickim, lwowskim, mościckim, pilzneńskim, przemyślańskim, śniatyńskim, staromiejskim i tłumackim znaleziono po jednym człowieku zmarzniętym, w rawskim i rudeńskim po dwóch, w turczańskim 5, w złoczowskim 4 ludzi. Pomiędzy ofiarami było 16 mężczyzn i 6 kobiet. Należały one z wyjątkiem dwóch starozakonnych, handlarzy, do stanu rolniczego. Niestety, dodać należy, że nietylko niedostateczne odzienie lub zbłąkanie się i znużenie, ale pijaństwo było w kilku wypadkach przyczyną zmarznięcia. W jednym wypadku znaleziono jeszcze przy zmarzniętym, który wracał z karczmy, flaszkę z wódką, w innym zaś, w powiecie turczańskim, gdzie mróz dochodził — 30° R., sprawdzono, że karczmarz wyszedł z wódką naprzeciw wracających z odpustu ludzi aż na granicę wsi i

tam ich poił, tak, że troje z nich zmarzło po drodze do domu, nieodległego wcale. Karczmarza pociągnięto sądownie do odpowiedzialności. Jeden z włościan zmarzł w drodze do domu od chirurga po puszczeniu krwi, widocznie więc w osłabieniu. Pomiędzy ofiarami znajdował się jeden posłaniec pocztowy, przy którym zresztą znaleziono papiery, jakie mu na poczcie wydano, nietknięte. Ofiarą mrozu w powiecie lwowskim była kobieta z Brzuchowic, która w skutek zbłąkania się podczas śnieżycy znalazła śmierć na drodze ze Zboisk do Hołoska. W kilku wypadkach znaleziono obok skostniałych na śmierć ludzi także zmarznięte konie, które nieszczęśliwi powracali do domu.

Znany z reklamy inseratowej Adam [illegible] w Jarosławiu, który się wydawał za „badacza" przyrody, leczącego suchoty [illegible] i jako niepowołany lekarz samozwańczy kilkakrotnie był karany, dnia 13. b. m., jak się zdaje w skutek niedostatku, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

— **Stanisławów** 16. grudnia. Wybory do Rady miejskiej w naszem mieście już dokonane. W skład jej weszli po większej części radni dawnej kadencji, z nowo zaciągniętych spotykamy kilka nazwisk, które są rękojmią, że nowo obrani radni będą umieli godnie piastować przyjęty na siebie obowiązek honorowy, w wielu razach bardzo trudny do spełnienia. Tylko broń ich Panie Boże od pewnej choroby zwanej „absentowaniem się", na którą wielu z ojców miasta z przeszłej kadencji zapadało często, tak że czasem było trudną rzeczą zebrać komplet. Nie udało się wprawdzie oczyścić nowego składu Rady zupełnie z naleciałości, z pewnych pyszałków stroiących się w cudze pióra i pozujących na wielkich ludzi, lecz złego nie usuwa się odrazu. Przeważna ilość radnych, ludzi światłych i dobrej woli może zrobić wiele. Ma ten nowa Rada wiele do czynienia i wierzymy, że wspierając czynnie naszego niezmordowanego burmistrza posunie nasze miasto znowu o krok naprzód.

Sądzimy, że w nowej Radzie obok innych ważnych działów gospodarki miejskiej, znajdzie opiekunów czystość, tak ważna ze względów sanitarnych. Może się uda nakłonić właścicieli, przynajmniej większych kamienic, by trzymali stróżów, którzy baczyliby na porządek w dziedzińcach i na tak drogich chodnikach, a byli odpowiedzialni wobec policji, nie tak jak obecnie, gdzie naprzykład w rynku prawie na wszystkie domy znajduje się jeden Cerber, który przechadza się z pękiem kluczy pozamykawszy w domach spokojnych mieszkańców, a na głośne wołanie spragnionych snu: „Jankiel! Jankiel!" odzywa się gdzieś z drugiego kąta rynku obiecując „gleich" otworzyć bramę. Że taki funkcjonarjusz niemoże należycie dopilnować czystości, jest rzeczą oczywistą.

Ważną bardzo także kwestja zbudowania koszar dla wojska o co już pono traktowano z rządem w roku zeszłym.

Wykonanie tej budowy uwolniło by mieszkańców od nieznośnych kwaterunków a miasto od najmowania pewnych pomieszczeń na umieszczenie wojskowych kancelarji i innych zbiornic. Jeżeli jesteśmy dobrze poinformowani, to płaci magistrat coś około 10.000 zł. najmu, co reprezentuje piękny procent od kapitału wyłożonego w danym razie na budowę koszar. Tyle na teraz o sprawach miejskich. Musze się z wami podzielić jeszcze tę wiadomością, że 14. b. m. odbyło się tu drugie przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny. Grano „Emancypowane" Bałuckiego i „Dwaj mężowie" Korzeniowskiego. W ogóle przedstawienie wypadło dobrze, tylko publiczność była niewielka, dobrze iat go, że mróz dokucza a drzewo drogie, bardzo drogie. — W „Emancypowanych" odznaczyły się swą dobrze akcentowaną grą pani S. w roli Frazesowiczowej, panna L. w roli Jadwigi, i panowie w rolach Płaczka, Januarego i Januszkiego. W „Dwóch mężach" szczególnie p. N. w roli Anzelma.

Dziękujemy szczególnie naszym paniom za inicjatywę tych przedstawień, z których dochód choć skromny otrze nie jedną łzę.

— **Ze Szczawnicy.** Kto zna Szczawnicę jako zdrojowisko i zakład kąpielowy w porze sezonu kąpielowego, pełną życia i gwaru, kto się przypatrzył temu ruchowi wozów pocztowych od Krakowa, to od Sącza to przybywających, kto załatwiał się tu w porze letniej interesa rozliczne z całym [illegible] kto [illegible] dla gości [illegible] przesyłane i [illegible] rozległej [illegible] publi[illegible] dziwi się, [illegible] nowej, a [illegible] całą tu [illegible] li tylko [illegible] i gwa[illegible] podajemy tu [illegible] szuje na [illegible] delikacyjne, [illegible] pczącym [illegible] pocztą po[illegible] ą odebrać można, nie przenosi jednego kilo; jeżeli zaś kto chce przesyłać gdzie większy pakunek, lub jeżeli taki nadejdzie zkądkolwiek adresowany do Szczawnicy, to tu na poczcie ani przyjmowany, ani oddawany nie bywa. Potrzeba dopiero jechać do Krościenka, odległego o milę, aby odebrać lub przesłać jaką większą przesyłkę. Z tego powodu wynikają dla nas stałych mieszkańców w Szczawnicy wielkie niedogodności, a nawet przykrości i straty. Za życia ś. p. Józefa Szalaya, właściciela Szczawnicy, mieliśmy więcej dogodności pocztowych, albowiem pakunki przychodziły do samej Szczawnicy, mogliśmy uniknąć wygórowanej tu drogości, sprowadzając sobie pocztą niektóre towary, wiktuały, a nawet ubiory bądźto z Krakowa bądź z Sącza lub Tarnowa, mogliśmy porą zimową utrzymać umiarkowane ceny w handlu, znajdującym się w rękach żydowskich. Dziś atoli, gdy poczty przewozowej nie mamy, wystawieni jesteśmy na wyzyskiwanie, nawet na brak wielu rzeczy niezbędnych, nie mogąc je sobie pocztą sprowadzić na miejsce, a posyłać umyślnego posłańca do Krościenka to się nie opłaci, a nawet niezawsze jest to możliwem.

Od czasu, gdy c. k. akademja w Krakowie została właścicielką zakładu zdrojowego w Szczawnicy, to ta miejscowość znacznie się zabudowała i dużo więcej zamieszkało tu publiczności inteligentnej, a potrzeba poczty przewozowej stała się więcej naglącą. Urząd parafialny, lekarz z familją stale tu zamieszkały, apteka, dwa zarządy zakładowe z przydzielonym do tych personalem, dwa dwory, urząd pocztowy, urząd szkolny, trzy sklepy kupieckie, kilkunastu właścicieli domów, zamieszkałych tu z familjami, tudzież wielu rzemieślników i przemysłowców żydów, stanowią razem dość liczny zastęp publiczności, mającej rozliczne interesa przesyłkowe z większemi miastami. Oprócz tego opiera się o Szczawnicę kilka wsi, jak Szlachtowa, Jaworki, Białowoda, Czarnowoda, a nawet Łącko i Lipnik, gdzie znajdują się parafie, szkoły, ekonomowie, leśniczowie, rzemieślnicy i przemysłowcy, mający także w tych miejscowościach częste interesa przesyłkowe. Wszyscy opłacamy podatki, ponosimy ciężary państwowe, krajowe i gminne, a nie mamy takiej koniecznej dogodności, jaką daje poczta przewozowa.

W roku 1878 podaliśmy petycję zbiorową do dyrekcji pocztowej o zaprowadzenie poczty przewozowej w czasie posezonowym, lecz ta nie przyniosła nam pożądanego skutku. I dla tego podnosimy nasze żażalenie publicznie w nadziei, iż znajdzie się jaki mąż dostojny, zakładowi krajowemu w Szczawnicy życzliwy, który zrozumie niotylko miejscowy ale i krajowy interes i wstawi się za nami do dyrekcji pocztowej o zaprowadzenie poczty przewozowej między Szczawnicą a Starym Sączem w czasie posezonowym.

— **Jarosław** 15. grudnia. (Oświata. — Słoma jako artykuł do wyrobów domowych. — Sprawa ochrony zwierząt. — Sztuczne gniazda.) Zeszłego tygodnia odbyło się miesięczne zebranie prywatnego kółka nauczycieli ludowych w W. pod Jarosławiem. Członek kółka p. Sobieski miał dalej rzecz o pszczelnictwie. Po żywej i wyczerpującej dyskusji nad tym odczytem, mówił p. Myszkowski o przemyśle domowym, w szczególności o słomie jako artykule bardzo nadającym się do wyrobów domowych w zimie.

Wiadomo powszechnie, że lud nasz przez całą zimę z pół roku trwającą nie ma nic do robienia takiego (z małemi wyjątkami) coby mu przyniosło zarobek. Przemysł domowy właśnie na tem polega, aby wieśniak w zimie miał zarobek. Otóż do tego nadarza się między innemi słoma. Wieśniacy wyrabiają kapelusze ze słomy tylko w lecie, kiedy pszenica dojrzewa. Zwyczajnie chłopaki chodzą po zbożu i z rzynają słomki o pustych kłosach na plecionkę, ale tratują zboże i wyrządzają tym sposobem wielką szkodę właścicielowi. Można temu zapobiedz w następujący sposób. Kto chce mieć słomę na plecionkę, powinien umyślnie na ten cel zasiać kawałek miejsca gęsto zbożem, nie na ziarno ale na słomę przeznaczonem. Gdy zboże wystrzeli w kłos i zaczyna bieleć, wtenczas należy je zżąć, powiązać w wiązki, złożyć w odpowiedniem miejscu i przykryć sianem, aby słoma przewiędła, poczem wyłożyć na słońce i przesuszyć. Z porządku następuje gotowanie słomy, co się uskutecznia w garnku w który wkłada się słoma, nalewa zimną wodę i gotuje aż do zupełnego zakipienia; potem znowu wysuszyć. Dalej następuje bielenie słomy, które się odbywa w sposób jak z szarem płótnem. Słoma rozpościera się na trawie albo na czystym piasku i zlewa się obficie wodą, co się powtarza tak długo, aż słoma zupełnie zbieleje. Tak przyrządzoną słomę można przechować na zimę, tylko gdy się zabiera do wyrabiania plecionek, trzeba słomę wkładać z zimną wodę i wyjmując po strzałce, robić plecionkę, czyli warkocze. Jeżeli plemionka ma być bardzo delikatna, to wtedy strzałki czyli źdźbła słomy można rozkłuwać za pomocą drucika osobnego na kilka częś i. Do gładzenia warkoczów czyli plecionek są osobne wałeczki, które można sobie sprowadzić z Drezna, lub Szlązka. Tym sposobem zaopatrzywszy się w słomę, można mieć na całą zimę materjał do wyrobów plecionek, które można wysyłać do większych miast na sprzedaż, albo wyszywać w domu kapelusze, koszyki, pudełeczka i t. p.

Słomę w powyższy sposób przyrządzoną można także farbować na różne kolory, do czego są osobne przepisy. Na błękitno farbują słomę za pomocą brezilu z domieszką ałunu i t. d. Breszura, którą niebawem p. Myszkowski ogłosi drukiem, pouczy ciekawych dokładnie o wyrobach ze słomy. Nauczyciele tutejsi rozpoczną z przyszłą wiosną ten przemysł prowadzić w praktyce.

Zastępca przewodniczącego p. M. przyniósł gniazdo sztuczne, wyjaśnił jego użycie i zalecił wyrabiać modele przez dzieci szkolne. Poruszył także sprawę Towarzystwa ochrony zwierząt i wykazał pożytek tej ochrony. Mamy nadzieję, że w Jarosławiu, gdzie dręczenie zwierząt w szczególnie barbarzyński odbywa się sposób, zawiąże się wkrótce filia Towarzystwa ochrony zwierząt. *M.*

— **Pałac z lodu.** Car Aleksander osładza sobie jak może teraźniejsze swe, pełne goryczy życie. Oto z jego rozkazu w jednym z ogrodów pałacowych w Petersburgu budują teraz z wielkiem pospiechem i niemałym oczywiście kosztem pałac lodowy, tego samego najściślej rysunku, urządzenia i planu, według których niegdyś (w r. 1740), za carowej Anny Iwanówny, był wzniesiony podobnyż budynek w stolicy nadnewskiej na placu pomiędzy admiralicją a pałacem zimowym. Cały gmach zbudowany z lodu, bez kawałka innego jakiegokolwiek materjału. Ściany, dach, ramy do okien, tafle naśladujące szkło w oknach — wszystko z lodu. Proces budowania tak się odbywa: bryły jak najczystszego i jak najgrubszego lodu piłują się w sześciany regularne i z nich przez oblewanie wodą (im większy mróz, tem lepiej) wznoszą się ściany i z takichże brył piłowanych w płyty płaskie, układa się pułap a potem dach. Tym sposobem stanie budynek 24 metry długi, 8 metrów szeroki i 9 metrów wysoki, podzielony na kilka obszernych sal. Front budynku okazały i mający wystawę arkadową z filarami pięknego rysunku, zdobią nadto posągi, lane z lodu. Obszerną sień oświetlają dwa okna, a każda z sal ma ich po trzy; okna te wraz z ramami zrobione są jak wspomnieliśmy całe z lodu. Na oknach stoją lodowe doniczki ze sztucznemi roślinami, których liście i kwiaty, a oprócz tego — na gałęziach ptaki, są także z lodu misternie wyrobione. Wszystkie meble i sprzęty drobniejsze, mianowicie: łóżka, szafy, stołki, kanapy, fotele, stoły, bufet, w którym talerze, wazy, półmiski, filiżanki i t. d. w pokoju sypialnym gotowalnia z kilkunastoramiennemi świecznikami, ramy do zwierciadeł i obrazów, komin ozdobny a w nim polana drew — słowem wszystko wyrobione z lodu, nawet piękny postument zegarowy na kominie.... Całość tego pałacu lodowego ma przedstawiać, jak upewniają dzienniki, widok prawdziwie czarodziejski.... Wierzymy chętnie.... Mimowolnie jednak nastręcza się uwaga, że budowanie w Petersburgu „zamków na lodzie" teraz gdy carskim pałacom mieszkalnym grożą miny dynamitowe, możnaby poczytać za bardzo niedobrą wróżbę.

— **Bankructwo** dr. Steina wywołało w całym Wiedniu współczucie. Dr. Stein posiadał znaczny, bo blizko pół miliona wynoszący majątek, który ulokował w przedsiębiorstwach. Przedsiębiorstwa te nie udały się. Fabryka szkła w Bnhmmers pod Salzburgiem, na której założenie znakomity ekonomista dał 230 000 złr., upadła, urządzenie zdrojowiska Tüffer pożarło 150.000 złr. Wszystko to spowodowało ruinę wiedeńskiego profesora. Prof. Stein ze wszystkich stron niedwuznaczne otrzymuje oznaki przyjaźni i sympatji. Obecnie adwokaci wiedeńscy przygotowują doń adres odpowiedni.

Gospodarstwo przem i handel.

Kongres rolników.

Na posiedzeniu z dnia 15go b. m. referował hr. Atems z Gracu postawioną przez galic. Towarzystwo gospodarskie kwestję: „W jaki sposób mógłby uregulowanym być zakres działania ministerstwa rolnictwa, by takowe wydatniej jak dotąd popierać mogło rozwój gospodarstwa wiejskiego. Po dłuższych rozprawach przyjęto następującą rezolucję:

Podział czynności w ministerstwie rolnictwa musi w ten sposób być uregulowanym, aby takowe we wszystkich gałęziach gospod. wiejskiego rozwinęło odpowiednią inicjatywę. Należy przeto wydziały gosp. wiejsk. i leśnictwa obsadzić teoretycznie i praktycznie fachowo wykształconemi ludźmi, a do zakresu ministerstwa wcielić sprawy weterynarji. Sprawy melioracyjne powinne stanowić osobny wydział, a wpływ ministerstwa na ustawodawstwo wiejskiego przemysłu i opodatkowania winien być dosadniejszym. Również należy przeprowadzić należycie istniejące ustawy lasowe, a budżet normalny ułożyć na kilka lat i większym jak dotąd zaopatrzyć funduszem. Ostatecznie należałoby zaprowadzić opartą na dotychczasowych doświadczeniach reformę domen i lasów.

Wiedeń 16. grudnia. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1698, średnio-ciężkich węgierskich 1180, ciężkich bagonów 978; razem 3856.

Płacono galicyjskie 30 zł. do 33 złr. i 36 zł, średnio-ciężkie węgierskie 34 zł. do 38 zł., ciężkie bagony 38 zł. do 41 zł. i 42 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Café Stierböck.

Lwów dnia 18. grudnia. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboża za 100 kilogramów: Pszenica od 11·— do 12·25 zł., — żyto od 7·— do 8·25 zł., — jęczmień od 6·— do 8·— zł., — owies od 5·90 do 6·50 zł., — hreczka od 6·50 do 6·75 zł., kukurudza zeszłoroczna od 7·— do 7·50 zł., — kukurudza nowa od 6·40 do 7·25 zł., — proso od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 8·75 do 10·— zł., — groch pastewny od 6·— do 7·50 zł., — soczewica od —·— do —·— zł., fasola od 9·25 do 13·— zł., — bobik od —·— do —·— zł., — wyka od 5·50 do 6·50 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna po 33 do 56·— zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., poślednia od —·— do —·— zł., — tymotka od —·— do —·— zł., — anyż mos. od —·— do 33·— zł., anyż płaski od 30·— do 40·— zł., — kminek od 30·— do 33·— zł.

Nasiona olejne za 100 kilogramów: Rzepak zimowy od 11·— zł., do 11·75 zł., rzepak letni od 10·75 do 11·50 zł., — rzepik zimowy od —·— do —·— zł., — rzepik letni od —·— do —·— zł., lnianka od 9·25 do 10·— zł., — nasienie lniane od 12·— do 12·25 zł., — nasienie konopne od 7·75 do 8·30 zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od 80 do 150 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 36·02 do 36·50 zł.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości

Według skąpych doniesień z Indji, z Anglikami ma być tak źle w Afganistanie, iż wkrótce można się obawiać powtórzenia krwawych scen z r. 1842. Wiadomo zaś, że w owym fatalnym dla Anglii roku, cała armia angielska wyciętą została przez Afgańczyków.

Z Petersburga donoszą, że chwilowe nieporozumienie między carem a carewiczem zostało załagodzone. Carewicz na znak zgody wrócił z Carskiego Sioła do Petersburga.

Wiedeń 17. grudnia. Izba posłów przyjęła po krótkiej rozprawie wnioski komisji budżetowej, tyczące się nędzy. Następnie odczytano nowe sprawozdanie komisji wojskowej. Komisja wnosi, aby Izba przystąpiła do uchwały Izby panów. Schönerer pragnie mówić o powołaniu Weebera do cesarza, lecz prezydent Izby uprasza go, aby pozostał przy sprawie bieżącej, i gdy tenże znowu wracał do rozmowy Weebera z cesarzem, odebrał mu głos wśród oklasków całej Izby. Schöffel zrzeka się głosu swego na oświadczenie ministra Horsta, który zapowiedział wniesienie w ciągu jeszcze zimy projektu rządowego co do zmian w ustawie wojskowej. Tomaszczuk uzasadnia jeszcze raz wniosek względem przedłużenia ustawy wojskowej tylko na trzy lata. Minister Horst prosi, aby wniosek ten Izba odrzuciła a przyjęła wniosek większości komisyjnej. W głosowaniu imiennem, w którem brało udział 313 deputowanych, głosowało 180 za §. 2. projektu rządowego, a 133 przeciw niemu. Gdy zatem potrzebnej większości dwóch trzecich niema, przeto §. 2. jest odrzucony. Wniosek Tomaszczuka również odrzucono. Następne posiedzenie jutro.

Izba panów uchwaliła ustawę o zarazie bydła w brzmieniu uchwały Izby posłów; toż samo przyjęła przedłożenia rządowe tyczące się traktatów hanlowych z Francją i Niemcami i wybrała komisję dla spraw ekonomicznych. Następne posiedzenie tej Izby prawdopodobnie jutro popołudniu.

Wiedeń 17. grudnia. Izba posłów zatwierdziła wybory pp. Zborowskiego i Schmidbauera.

Rzym d. 17. grudnia. Cairoli wniósł projekt ustawy o przedłużeniu traktatu handlowego z Niemcami. Sprawę tę uchwalono traktować jako naglącą; poczem nastąpił dalszy ciąg rozprawy nad etatem ministerstwa sprawiedliwości.

Konstantynopol d. 17. grudnia. Rezydent moskiewski oświadczył Sawasowi baszy, że Moskwa wcale nie obstaje przy tem, aby podpisane na traktacie berlińskim mocarstwa pośredniczyły w sprawie oddania Gusinia Czarnogórze, że jednak ponownie zaleca Porcie, aby ile możności z całę usilnością przyspieszyła oddanie w sposób pokojowy. („P. C.")

Londyn 18. grudnia. Urzędowo donoszą z Kalkutty dnia wczorajszego: Jenerał Roberts w 7.000 żołnierza zajął w obozie pod Szerpurem stanowisko oszańcowane i ma zapasów na pięć miesięcy. Dawna pozycja była zbyt rozległa. Odwrót wykonano z małemi stosunkowo stratami. Nieprzyjaciel mógłby na tę nową pozycję uderzyć tylko z wielkiemi stratami, i zapewne będzie musiał niezadługo się rozprószyć dla dostania żywności. Narazie jednak opuszczenie Kabulu doda nieprzyjacielowi otuchy i wywoła zapewne powstanie górali na liniach komunikacyjnych. Gubernator Dżellalabadu umknął, ale ustanowiono innego, z którego Anglicy są zadowoleni. W schwytanych listach znaleziono szczegółowy plan uderzenia na Kabul, tudzież odezwy do Kuwilanów, aby powstali. Podobne listy wysłane zostały do Sziwawów. Mohmundów i Afredów.

Jenerał Gollgh donosi, że na jego froncie wszystkie pokolenia powstały, nie może zatem ruszyć naprzód, dopóki nie otrzyma posiłków. Bright wyprawia zbędne mu posiłki. Dnia 11. bm. jeden pułk piechoty, jeden jazdy i jedna baterja odeszły na front z Peszaweru, gdzie się tworzy silna dywizja rezerwowa. W razie gdyby się pokolenia same nie rozbiegły, będzie naprzód posunięta znaczna siła dla otworzenia nanowo komunikacyj.

Konstantynopol d. 18. grudnia. Komisarze greccy przesłali tureckim memorjał, w którym proponują nową linię graniczną na północy dolin Kalamasu i Peneju, żądając, aby Turcy zaproponowali finalną granicę, inaczej bowiem nową konferencję uważać będą za niepotrzebną, i nowych instrukcyj z Aten zasięgną.

Przyjechali dnia 18. grudnia 1879.

HOTEL ZORZA: J. br. Romaszkan z Horodenki. Dr. P. Duniecki z Wiednia. M. Lenartowicz z Horodenki. A. Benoe z Niegowiec. K. Głębocki z Warszawy. E. Jastrzębski z Dembra. A. Kreb z Taurowa. J. Ochocki z Wierzbowiec. B. Sakiel z Moskwy. D. Trzeciak z Taurowa. K. Tuczyński ze Skoryk.

HOTEL EUROPEJSKI: A. Kownacki z Czernicy. W. Struszkiewicz z Krakowa. A. Perutz z Aussig.

HOTEL ANGIELSKI: Dr. W. Bogdański ze Złoczowa. St. Gizowski z Przemyśla. T. Grabianka z Mukau. St. Łodyński z Nahorca. A. Łucki z Sarn. Z. Słonecki z Jurowca. G. Wolle z Berlina.

HOTEL KRAKOWSKI: J. br. Steinkühl z Wołczy. J. Życiński z Krakowa. J. Kador z Czerniowiec.

HOTEL WARSZAWSKI: A. Springer z Krakowa. Dr. St. Dworski z Przemyśla.

HOTEL LAZARUSA: L. Marcinkiewicz z Jazłowa. J. Mendes z Krzemnic. K. Kahane z Dubna. M. Hirsch z Krakowa.

Lwów, z Izby handlowej, 18. grudnia.

	płacą		żądają	
I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).				
Kolej galic. Karola Ludwika	242	50	245	—
„ Lwowsko-Czerniowiecka	145	—	147	50
Banku hip. galic. po 200 zł.	278	—	277	—
„ kred. galic. po 200 złr.	31	—	235	—
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	94	75	95	75
„ „ „ 4 „	88	10	89	50
„ „ „ 5 „ okres	94	75	95	75
Banku hipot. galic. 5 prc.	98	85	99	85
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	99	50	100	50
III. Listy dłużne za 100 złr. gminnego zakł. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 5 prct.	2	—	94	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	95	60	96	60
Obligacja komunalna Zakł. kr. wł. 6%.	8		99	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	8	—	100	—
Losy miasta Krakowa	20		22	—
„ „ Stanisławowa	26	50	28	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	45	5	54
„ cesarski	5	47	5	57
Napoleondor	9	9	9	39
Półimperjał rosyjski	9	5	9	65
Rubel rosyjski srebrny	1	68	1	70
„ „ papierowy	1	20¼	1	22¼
100 marek niemieckich	57	50	58	—
Srebro	98	50	100	50
Kupony w srebrze	98	25	100	25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 17. grudnia 1879. godzina 2. minut 26. popołudniu.

Losy kredytowe	179.—	Węgier. kred.	264.25
Akcje fran.-aust.	—.—	Anglo-austr.	137.75
Unionsbank	96.30	Kolej Kar. Lud.	242.80
Nordbahn	230.75	Kolej Połud.	79.50
Kolej Alföld.	141.—	Kolej Elżbiety	178.50
Kolej Lw.-czer.	146.—	Węg. Nordostb.	133.50
Rudolfsbahn	—.—	Wied. Comunal.	119.10
Węg. obl. p. w zł.	77.—	Galiz. indemniz.	96.—
Losy z r. 1864	166.75	Kolej siedmiog.	110.75
Verkehrsbank	—.—	Losy tureckie	15.90
Renta węg. 6%	96.05	Kolej Państw.	—.—
Bankverein	138.75	Rosy. rubel pap.	1.21¾
Losy węgier.	106.75	Marki niemieckie	—.—
Węg. ostbahn	—.—	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń d. 18. grudnia. godzina 10 minut 45 przed południem.

Akcje kredytowe	281.90	Anglo-Austrjackie	138.—
Kolej Kar. Lud.	243.75	Kolej Południowa	—.—
Unionsbank	96.25	Napoleondor	9.31
Rosyj. banknoty	1.22	Usposobienie: silne.	

Berlin d. 17 grudnia. godzina [illegible] 5 popołudniu.

Rosyj. bankn.	211.75	Akcje kredyt.	49[illegible].50
Lombardy	137.50	Galicyjskie	105.50
Kolej Rumuńs	40.50	Austrjackie bankn.	173.45

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	94 75	95 25
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	88 25	89 —

Lwów d. 18. grudnia 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

Podług zegara lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6. rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w połud. niu pociąg mieszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mieszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mieszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 13 rano, pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 50 rano, pociąg mieszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mieszany.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mieszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mieszany; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mieszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych CENY ZNIŻONE KSIĄŻEK w drukarni i księgarni F. K. Pobudkiewicza w Krakowie, ulica Mikołajska l. 443.

Wiedeń 16. grudnia.

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w banku 5 prc.	68 75	68 90
„ „ w srebrze 5 „	70 35	70 5[illegible]
Losy 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	124 75	125 25
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	131 —	131 25
„ 1860 „ 100 „ „	134 50	134 —
„ 1864 „ 100 „ „	166 25	166 5[illegible]
Listy anst. dom po 120 zł. 5 „	143 50	144
Renta złota 4. prct.	80 95	81 10
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	96 —	96 40
Bukowińskie	92 75	93 2[illegible]
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	6 10	6 25
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	1[illegible] 6[illegible]	113 50
Węgierska poż po 100 złr.	1[illegible] 6 60	107 —
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	137 70	137 50
Creditanst. Act. Ges. 200 złr.	160	161 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	79 90	281 1[illegible]
Zakład kred. węgier. 200 złr.	6[illegible] 7[illegible]	[illegible] 64
[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	1	[illegible]
[illegible] Bank hip. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Galic. bank dla handl. i przem. po 200 złr.	—	
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	—	—
Banku austro-węg. po 600 złr.	846	848
Unionbank po 100 złr.	96 2[illegible]	96 4[illegible]
Verkehsbank pow. po 140 złr.	130	[illegible] 80
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	138 —	138 0[illegible]
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	87 60	[illegible] 8 —
Alfōldzkiej po 200 złr. srebr.	140 50	141
Elżbiety „ „ m. k.	178 50	[illegible] 8 75
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2305	2315
Francisz. Jós. po 200 zł. w. a.	158 75	1[illegible]9 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	241 25	241 75
Lwow. Czer. Jassko po 200 zł.	145 50	146 —
Morawsko-Szląska (centralna) po 200 złr.	9 50	10
Austr. płn. zach. po 200 zł sr.	146 25	146 7[illegible]
„ „ lit. B. po 200 „	[illegible]03 —	1[illegible]3 0[illegible]
Rudolfa po 200 złr. srebr.	144 5[illegible]	145 —
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	110 25	110 [illegible]
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	268 2[illegible]	268 5[illegible]
Südbahn po 200 zł. srebr.	79 0[illegible]	80 —
Tramway wied. po 170 zł.	[illegible]07 5[illegible]	207 7[illegible]
Węgiersko-galicyjski (kapit.) po 200 złr.	1[illegible] 6 5[illegible]	[illegible]17 2[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Węg. zach. (Ostb.) po [illegible]	[illegible]	—

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	184 —	184 50
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	118	118 2[illegible]
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	100 25	100 75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	87 75	—
„ „ 5 pr. w. a.	94 [illegible]	95 —
Galic. bank hipot. 5 prct. w. a.	99	[illegible]9 30
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	101	—
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr. w. a. 5 „	101 60	101 [illegible]5
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prct. srebr. w. a.	8[illegible] 40	81 7[illegible]
Alföldzkie po 200 zł. 5 prct. srebr. w. a.	84 80	84 5[illegible]
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	8[illegible] —	89 5[illegible]
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	96 —	96 [illegible]
„ em. 1862 5 prct.	98 80	9[illegible] 8[illegible]
„ em. 1870 5 „	92 80	98 2[illegible]
„ em. 1872 5 „	[illegible]6 —	96 5[illegible]
Ferdynanda półn. 5 prc. m. k.	4 —	[illegible]4 [illegible]
„ „ 5 „ w. a.	1[illegible] 0 —	[illegible].01
„ „ 5 „ srebr	[illegible] 6 —	1[illegible]3 5[illegible]
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	102 6[illegible]	[illegible]05 —
„ II. em. 5 prc.	101 [illegible]	[illegible] 1 [illegible]
„ III. em. 1871 300	101 25	101 7[illegible]
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	—	
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 18[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	b	[illegible]
Lw.-Czer. Jass. II. em. 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	8[illegible]5	[illegible]9 —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	81 5	82 0
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	78 —	78 0
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prc. srebr. w. a.	88 [illegible]	88 75
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	86 80	[illegible]3 [illegible]0
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	86 4	86 60
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 prct.	[illegible]4 75	[illegible]5 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	[illegible]8 0	179 —
Clary po 40 złr. m. k.	39	40 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	17	[illegible]8
Krakowska po 20 zł.	20 80	20 60
Palffy po 40 zł. m. k.	4[illegible]	4[illegible]50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	[illegible]8 [illegible]	18 7[illegible]
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	—	53 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	[illegible]6	46 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	27 [illegible]0	27 75
Waldstein po 20 zł. m. k.	32 7[illegible]	33 25
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	33 7	3[illegible] 2[illegible]
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	—	—
Frankfurt 100 mark	—	—
Hamburg 100 mark	—	—
Londyn 10 funt. [illegible]	1[illegible] 8	17 05
Paryż 100 franków	6 [illegible]	46 3

Nr. 26598.



C. k. uprz. kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska
(linje austrjackie.)

Dostawa podkładów, materjału tartego i budulcowego

Na rok 1880 rozpisuje się w drodze ofert dostawa 76000 sztuk dębowych podkładów.

1150 metrów sześciennych dębowego, tartego materjału, budulca i podkładów umiarowych,

3.600 metrów sześciennych smerekowego, jodłowego albo sosnowego, tartego materjału i budulcu, jakoteż

80 metrów sześciennych topolowych brusów.

Oferty należycie ostęplowane, frankowane i opieczętowane z napisem: „Oferta na dostawę materjałów drzewnych," mają być wniesione najdalej do 8. stycznia 1880, 11 godziny z rana do Zarządu głównego w Wiedniu (Elisabethstrasse 9). komitetu zarządzającego w Bukareszcie, lub do dyrekcji ruchu we Lwowie albo w Jassach.

Wadjum wynoszące 5prct. od wartości oferowanych materjałów, należy złożyć osobno w kasach Towarzystwa w zwyż wspomnianych miejscach.

Szczegółowe wykazy dostawić się mających materjałów i bliższe warunki dostawy, mogą być przejrzane w biurze materjałowem: Zarządu głównego w Wiedniu, Komitetu zarządzającego w Bukareszcie, lub też Dyrekcji ruchu we Lwowie albo w Jassach. Takowe mogą być także na żądanie doręczone lub przesłane.

Wiedeń 9. grudnia 1879.

Rada zawiadowcza.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Gromann — Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. J. Skerla.